Wokół JUBILEUSZU

DODATEK SPECJALNY

Trudno mówić już o zakończeniu Jubileuszu 90-lecia PP, ponieważ rok jubileuszowy jeszcze trwa. Zakończyły się natomiast najważniejsze imprezy jubileuszowe. W specjalnie przygotowanym z tej okazji materiale Głosu Politechniki znajdą Państwo wspomnienia, opisy, relacje, zdjęcia z najważniejszych jubileuszowych imprez. Na Politechnice dużo się działo i wiele się mówiło o 90-leciu. Przeczytajcie, Drodzy Czytelnicy, relacje z inauguracji, KRPUT-u, Koncertu, Pikniku, Nocy Naukowców. Miłej lektury…

Inauguracja roku akademickiego 2009/2010

Politechnika rozpoczęła nowy rok akademicki 2009/2010 uroczystą inauguracją. Tegoroczna inauguracja była wyjątkowa z kilku powodów: po pierwsze uświetniała obchody 90-lecia polskiego technicznego szkolnictwa wyższego w Poznaniu, a jednocześnie jubileuszu Politechniki Poznańskiej, po drugie ze względu na obecność wielu znamienitych gości, wśród których była Barbara Kudrycka, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Tradycyjnie dokonano immatrykulacji studentów pierwszego roku i reimmatrykulacji absolwentów rocznika 1958. Rektor Adam Hamrol przedstawił historię Politechniki Poznańskiej oraz plany rozwoju i inwestycji na najbliższe lata. Wykład pt.: „Czy grozi nam zmierzch prywatności" wygłosiła profesor Katarzyna Chałasińska-Macukow. Wręczono medale Wyróżniającemu się studentowi oraz stypendia firmy Volkswagen Poznań w ramach programu stypendialnego BEST FROM THE BEST. Całość zakończono odśpiewaniem Gaudeamus Igitur. Mimo bardzo napiętego programu wizyty na PP minister Barbara Kudrycka zgodziła się udzielić wywiadu Głosowi Politechniki.

Wywiad z Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Barbarą Kudrycką

Jak postrzega Pani przyszłość politechnik, w jakim kierunku powinny iść, na co stawiać, żeby przyciągać zdolnych studentów i kształcić zadowolonych absolwentów?

Politechniki powinny dziś inwestować w najlepsze, odpowiadające potrzebom nowoczesnego rynku kierunki studiów. Jak sądzę, to już się dzieje w Politechnice Poznańskiej, macie tutaj najlepszą informatykę w Polsce z oceną wyróżniająca Komitetu Informatyki PAN.

Ale nie dostaliśmy dofinansowania na kierunki zamawiane? Zostało to odebrane jak policzek dla Politechniki. Jak to możliwe?

Projekty oceniała wedle rzetelnych, transparentnych reguł komisja konkursowa. Szczególnie istotne było spełnienie, obok warunków merytorycznych, także kryteriów strategicznych, takich jak uwzględnienie przynajmniej jednej dodatkowej formy działalności dydaktycznej, udział w tworzeniu spółek typu spin-off, uczestnictwo danego wydziału obecnie lub w ostatnich 2 latach w projektach badawczych w ramach Programów Ramowych UE czy też prowadzenie ewaluacji sposobu kształcenia. Jestem przekonana, że na podstawie precyzyjnie określonych kryteriów wyłoniono projekty nowatorskie, nastawione na najwyższej jakości dydaktykę. Wierzę też, że tak znakomita uczelnia, prowadząca wysokiej jakości kształcenie i badania, również na kierunkach z listy zamawianych, w kolejnych edycjach znajdzie się wśród zwycięzców konkursu, podobnie jak to było w I pilotażowej edycji.

Stało się po prostu?

Na szczęście okazało się, że Politechnika Poznańska pokazała, że radzi sobie z tym problemem. W tym roku nie było mniej kandydatów na studia. Maturzyści dopisali tak, jak w roku ubiegłym. A to najlepsze potwierdzenie wysokiego poziomu oferty dydaktycznej.

Politechnika Poznańska jest wśród pięciu najlepszych politechnik w Polsce, abiturienci to doceniają, liczba kandydatów w tym roku była na poziomie podobnym do ubiegłorocznego. W przyszłym roku również będzie konkurs na dofinansowanie kierunków zamawianych, jest szansa, by lepiej przygotować wnioski. Liczę, że Politechnika niezrażona pierwszym niepowodzeniem ponownie stanie do konkursu i go wygra.

W ubiegły piątek (25 września br.) Politechnika organizowała Noc Naukowców – europejską imprezę, podczas której naukowcy na wesoło tłumaczą arkana nauki i pokazują jak wygląda ich środowisko pracy. Co Pani sądzi o takich imprezach jak Noc Naukowców – czy w ten sposób uczelnie mają zachęcać młodych do wybierania ścieżki kariery naukowej?

Noc Naukowców, festiwale nauki - są to te wszystkie wydarzenia, które mają pomóc młodym ludziom zidentyfikować swoje talenty, zainteresowania i przyszłe pasje. Bardzo popieram tego typu działania.

Jak uczeń gimnazjum czy szkoły średniej może odkryć swoje pasje, jeśli nie poprzez własnoręczne i namacalne eksperymenty? Otwierają one przed nim nowe i niezbadane przez niego tajemnice nauki. Często jest tak, obserwuję to na przykładzie choćby mojej młodszej córki, że młodzi ludzie nieustannie poszukują swoich zainteresowań, pociągają ich różne, czasem odległe dziedziny. Jednego dnia chcą być artystami, drugiego podróżnikami, bankowcami. Ich zainteresowania się zmieniają i ważne jest to, żeby młodzież miała możliwość poznawania nowych zagadnień, technologii, trendów w nauce, by do nauki miała nieograniczony, łatwy dostęp. W młodych tkwią ogromne talenty i takie wydarzenia jak Noc Naukowców pozwalają im je odkryć.

Chciałabym coś powiedzieć szczególnie młodym ludziom, studentom Politechniki Poznańskiej: polscy studenci znakomicie wypadają na wymianach międzynarodowych choćby w Erasmusie, są jednymi z najlepszych studentów w Europie, znakomicie konkurują z Anglikami, Niemcami czy Francuzami. Młodzi ludzie w Polsce nie powinni mieć kompleksów. Często są bardziej utalentowani niż inni Europejczycy i często też im się bardziej „chce", mają większy entuzjazm i zapał.

Nie możemy mówić, że jesteśmy krajem pozbawionym talentów. Ważne jest to, żeby młodzi ludzie potrafili realizować swoje cele i pasje tutaj, w Polsce, by mieli do tego warunki.

Jak anegdota krąży Pani wypowiedź z wywiadu w „Wysokich Obcasach" o powiewaniu chusteczką przed kwiatem rycerstwa nauki polskiej, zyskała tym Pani mnóstwo sympatyków wśród kobiet. Jak ocenia Pani sytuację kobiet na uczelniach technicznych?

Mam nadzieję, że zaczęły się duże i poważne zmiany w politechnikach. Rektorem na Politechnice Częstochowskiej jest kobieta prof. dr hab. Maria Nowicka – Skowron, coraz więcej kobiet jest na stanowiskach dziekanów i prodziekanów. Akcja „Dziewczyny na Politechniki" odnosi sukces, zachęca młode kobiety do studiowania na uczelniach technicznych. Z moich obserwacji wynika, że dziewczęta dostające się na politechniki są często lepszymi studentkami, niż panowie. Analizując statystyki dotyczące stopni naukowych dostrzegłam, że to wcale nie wśród doktorów w zakresie nauk technicznych jest mniej habilitacji tylko w przedmiotach społeczno – ekonomicznych. Okazuje się, że nauki techniczne pociągają dziewczęta coraz bardziej. Nieobecność matematyki wśród obowiązkowych egzaminów maturalnych doprowadziła do tego, że młodzież, która z góry zakłada niezdawanie tego przedmiotu, nie przywiązuje wagi do edukacji matematycznej. Powrót matematyki na maturę sprawi jednak, że polska szkoła przywróci rangę temu przedmiotowi. A to zaowocuje najpewniej jeszcze większym zainteresowaniem młodzieży – także dziewcząt - studiami technicznymi.

Wiemy z jakimi problemami boryka się obecnie szkolnictwo wyższe w Polsce – gdyby mogła Pani bez żadnych przeszkód zmienić obecną sytuację jakby to wyglądało?

Idealnych rozwiązań nie znalazł żaden z europejskich i pozaeuropejskich krajów. Wszędzie są uczelnie słabe i uczelnie bardzo dobre.

Marzę o sytuacji, gdy w polskim systemie szkolnictwa wyższego zidentyfikujemy dyscypliny wiedzy, w których mamy największe osiągnięcia oraz najlepsze, elitarne wydziały, do których trafialiby na studia najzdolniejsi maturzyści.

Dzięki temu stworzylibyśmy warunki do uprawniania nauki na światowym poziomie, przyciągalibyśmy zagranicznych badaczy, wielkich nauczycieli, ale też zdolną młodzież spoza kraju.

Istotne jest też, by w większym stopniu absolwenci studiów wyższych byli przygotowani do wykonywania zawodu, by poza wiedzą teoretyczną mieli też odpowiednią wiedzę praktyczną.

W Polsce absolwent z dyplomem magisterskim znajduje swoje miejsce w zawodzie średnio dopiero po dwóch latach, w pozostałych krajach Unii Europejskiej zabiera to absolwentowi trzy miesiące. Mamy wiele tak zwanych zawodów regulowanych, w których po ukończeniu studiów absolwent musi przejść rozmaite szkolenia, kursy, uzyskać certyfikaty zawodowe, by móc podjąć pracę. Włączenie korporacji zawodowych, pracodawców w przygotowanie młodych do pracy już na etapie studiów pozwoliłoby skrócić ten okres.

Marzy mi się też, by nastąpił wzrost pensji absolwenta podejmującego pracę zawodową. Rynek pracy powinien w większym stopniu doceniać jakość dyplomu magisterskiego.

Rozdrobniony rynek wyższej edukacji, wielość uczelni o

bardzo zróżnicowanym poziomie oraz masowy proces kształcenia doprowadziły do dewaluacji dyplomu. Podczas gdy w krajach Unii Europejskiej zwiększa on wynagrodzenie średnio o 40 proc, a w niektórych krajach nawet o ponad 60 proc., w Polsce jedynie o 28 proc. Poziom wynagrodzenia polskiego absolwenta jest niski – bo nisko jego umiejętności oceniają pracodawcy.

I na koniec pytanie: Jak się Pani podoba w Poznaniu i na Politechnice Poznańskiej?

Bardzo! Jestem pod wrażeniem Wydziału Informatyki i Zarządzania, to fantastyczny, wspaniale zaprojektowany architektonicznie obiekt dydaktyczny, rozwiązaniami wewnątrz przypomina nieco siedzibę Parlamentu w Strasburgu. Doceniam osiągnięcia naukowe i dydaktyczne kadry prestiżowe nagrody w kraju i za granicą, ale też wysoki poziom studentów.

Bardzo się cieszę, że jestem gościem uczelni, która może być dumna ze swoich studentów i pracowników.

Rozmawiały
Jolanta Szajbe, Iwona Kawiak

25 rektorów obradowało na Politechnice Poznańskiej

W dniach 28-30 września na Politechnice Poznańskiej obradowała Konferencja Rektorów Polskich Uczelni Technicznych. Gośćmi Konferencji byli m.in. prof. Bogusław Smólski – Dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, prof. Bohdan Macukow – przewodniczący Komisji Akredytacyjnej Uczelni Technicznych, prof. Jerzy Błażejowski – przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. W ramach pięciu sesji rektorzy dyskutowali m.in. o nauczaniu języków obcych w uczelniach technicznych; rozliczaniu projektów finansowanych ze środków unijnych; finansowaniu badań naukowych w Polsce. Na zakończenie Konferencji rektorzy i zaproszeni Goście wzięli udział w Galowym Koncercie Jubileuszowym w wykonaniu pedagogów i studentów Akademii Muzycznej.

Rząd pierwszy, od lewej: Andrzej Sobkowiak (PR), Jerzy Błażejowski (RGSW), Bogdan Smólski (NCBiR), Zoja Bednarek (SGSP), Antoni Tajduś (AGH), Adam Hamrol (PP), Jan Krysiński (PŁ), Bohdan Macukow (KAUT). **Rząd drugi, od lewej**: Tadeusz Więckowski (PWr.), Jerzy Skubis (PO), Kazimierz Furtak (PK), Andrzej Karbownik (PŚ), Zygmunt Mierczyk (WAT), Stanislaw Adamczak (PŚw.), Ryszard Barcik (ATH). **Rząd trzeci, od lewej:** Andrzej Świć (FA), Włodzimierz Kurnik (PW), Henryk Krawczyk (PG), Stanisław Gucma (AM), Tadeusz Citko (PB). **Rząd czwarty, od lewej:** Maciej Okoń (AGH), Mirosław Luft (PR), Stanisław Bielecki (PŁ), Romuald Cwilewicz (AM), Antoni Bukaluk (UTP), Jerzy Szkutnik (PCz.). **Rząd piąty, od lewej:** Aleksandra Rakowska (PP), Tomasz Krzyżyński (PK), Witold Biedunkiewicz (ZUT), Marek Opielak (PL).

Koncert Jubileuszowy

29 września br. w ramach obchodów jubileuszu Uczelni odbyła się prawdziwa gala. W auli Akademii Muzycznej zasiadły władze Uczelni, rektorzy polskich uczelni technicznych uczestniczący w specjalnej sesji KRPUT oraz pracownicy Politechniki Poznańskiej. Przemówienie wygłosił JM Rektor, wręczone zostały okolicznościowe medale. Całość w podniosłym, uroczystym nastroju. Również koncert nie był zwyczajny. Była to raczej sentymentalna, muzyczna inscenizacja wspomnień związanych z szacowną Jubilatką. Prezentacja zdjęć osób, miejsc i sprzętów połączona z muzyką, opatrzona została dowcipnym komentarzem dwóch wodzirejów. Uczniowie i pedagodzy Akademii Muzycznej niemal w magiczny sposób oddawali atmosferą dawnych lat. Miło było popatrzeć na te wycinki historii naszej uczelni i posłuchać wspaniałej muzyki.

JJ

Noc Naukowców

Noc szalonych Einsteinów

Noc Naukowców to europejska impreza odbywająca się w ostatni piątek września w całej Europie od 2005 r. Jej celem jest nauka przez zabawę, zerwanie ze stereotypem naukowca i zachęcenie młodzieży do podejmowania kariery naukowej. Ta niezwykła noc już na stałe wpisała się w grafik imprez Politechniki Poznańskiej. Politechnika od trzech lat wygrywa konkursy Komisji Europejskiej na organizację tej imprezy. W 2009 r. Politechnika do współorganizacji zaprosiła Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Uniwersytet Przyrodniczy.

Każda Noc Naukowców na Politechnice kończy się sukcesem. O uczelni jest głośno w Poznaniu i Wielkopolsce. Przed organizatorami z roku na rok staje coraz większe wyzwanie – podtrzymać dobrą markę Nocy i zaskoczyć odwiedzających coraz bardziej rewolucyjnymi pomysłami. Organizatorzy pokazują, że naukowcy PP to ludzie nie tylko realizujący z pasją swoje zainteresowania, ale także umiejący zajmująco je pokazać. Naukowcy na tę jedną noc stają się magikami, udowadniają, że bliżej im do szalonego Einsteina niż do zrównoważonej Skłodowskie-Curie. Politechnika tej nocy jest prawdziwym centrum przystępnej nauki i mądrej rozrywki.

... i wszystko jasne

W 2009 r. organizatorom udało się wykreować prawdziwe popularnonaukowe hity i niebanalne, tryskające pomysłami osobowości. Z roku na rok coraz większym zainteresowaniem cieszą się pokazy Fizyka-show prowadzone przez Davida Copperfielda Politechniki Poznańskiej. Widzowie obejrzeli widowiskowy spektakl, który chociaż wydaje się magiczny jest oparty na naukowych podstawach i prawach fizyki. Pokazy Chemiczne Bum Bum oraz Laboratorium Szalonego Chemika zachwycały publiczność, zarówno tę najmłodszą, biorącą udział w warsztatach, mieszającą żele i odczynniki, jak i starszą oglądającą spektakularne wybuchy. Pokazy laboratoryjne Plastic-Fantastic okazały się na tyle inspirujące, że długo po nich widać było młodych ludzi chwalących się niesamowitymi formami plastycznymi, które wykonali samodzielnie. Tajemnicze Laboratorium Q to nic innego jak nasz politechniczny James Bond i jego zespół ludzi pracujących w Laboratorium Systemów Mobilnych. Ci, którzy wychodzili z laboratoriów powtarzali: „Wow, nie wiedziałem, że na polibudzie robią takie rzeczy". Ich dokonania naukowe są od razu wykorzystywane w praktyce. Niesamowitym rekordem „ilości hałasu w czasie" cieszy się tradycyjny już Konkurs Krzykaczy. Podczas jednej z imprez wspólnie pobito rekord Poznania wykrzykując ponad 131 decybeli. Mimo iż w Laboratorium Wysokich Napięć wywoływano prawdziwe burze, chętnych do ich podziwiania nigdy nie brakuje. Było tłoczno, wesoło, chociaż pod napięciem. Poszukiwacze Zaginionych Wad pokazali jak wykrywać wady i uszkodzenia za pomocą urządzeń i metod badań nieniszczących – jednym słowem super zabawa w super detektywa. Artystycznego smaczku Nocy Naukowców nadają warsztaty Technobiżuteria, gdzie pod kierunkiem profesjonalistów można było tworzyć oryginalną biżuterię z części komputerowych.

Atrakcji z roku na rok przybywa, przybywa też publiczności, która chce zobaczyć co tak naprawdę kryje się w tajemniczych laboratoriach Politechniki.

I niemożliwe staje się możliwe

Noc Naukowców jest sama w sobie ciekawym zjawiskiem. Pokazała jak ogromny potencjał kryje się w Politechnice Poznańskiej. Naukowcy biorący udział w imprezie na tę jedną noc stają się prawdziwymi gwiazdami. Podziwiani przez tłumy, rozrywani przez media z wdziękiem wywiązują się z nowej roli. Tej nocy o Politechnice mówi całe miasto. Ci, którzy dostali się na pokazy dyskutują ze sobą o wyższości walki z żywiołami Davida Copperfielda nad Chemicznym Bum-Bum, a ci, którym nie udało się wejść na wybrane przez siebie imprezy szykują się już na rok przyszły.

Wszyscy kochają Polibudę

Sądząc z tłumów, które odwiedzają uczelnię tej nocy jest to zdanie w stu procentach prawdziwe. Pokazy, warsztaty, wykłady, koncerty obejrzało tysiące osób. Skąd tak ogromne zainteresowanie nauką? Ludzi tak naprawdę fascynuje nauka, są bardzo ciekawi co dzieje się za zamkniętymi drzwiami laboratoriów. Noc Naukowców jest okazją, żeby tam zajrzeć, a nawet samemu „przymierzyć się" do zawodu naukowca.

Te zainteresowania warto wykorzystać zarówno dla promowania nauki, naukowców jak i samej Politechniki. Potencjał Politechniki Poznańskiej to przede wszystkim jej pracownicy i studenci: zaangażowani, kreatywni, z doskonałymi pomysłami – i to przede wszystkim zdecydowało o sukcesie Nocy Naukowców.

Noc Naukowców zostaje z nami?

Koniecznie! Na razie trudno powiedzieć kto włączy się w organizację i kim będą gwiazdy kolejnej Nocy Naukowców. Na pewno ta wrześniowa noc na stałe wpisała się nie tylko w historię, ale i w przyszłość Politechniki Poznańskiej.

Jolanta Szajbe

WEŹ UDZIAŁ W KOLEJNEJ NOCY NAUKOWCÓW

Już dziś autorki projektu zbierają pomysły i materiały do Nocy Naukowców 2010. Zapraszamy wszelkie instytucje, uczelnie, przedsiębiorstwa chcące zaangażować się w tworzenie i organizację tej niezwykłej Nocy, by zwróciły się ze swoimi nietuzinkowymi pomysłami do: Jolanty Szajbe (Jolanta.Szajbe@put.poznan.pl) lub Iwony Kawiak (Iwona.Kawiak@put.poznan.pl)

POLIBUDA PIKNIK

Wichura za oknem, deszcz nie nastrajały, aby w piątkowy wieczór jeszcze iść do roboty. No bo jak niby piknik - a tu tak zimno i jeszcze wszystko, co przypomina nam o pracy. Piątek to weekend jest i basta. Jeszcze te maile: Przyjdź poznaj innych pracowników.

No dobra to idę. Sprawdzić tę swoją komunikatywność.

Zaczęło się już przy wejściu do Centrum. Niby centrum wykładowe, a tu jakieś przebrane dzieci, kelnerki niczym z przedwojennej kawiarni. Wszyscy w stylu i urodzie przedwojennej. W pierwszej sali kino Wilda, piękna pani przy pianinie śpiewa nostalgicznie…

Kwiaciareczki, dzieci naprawiające rowery a nawet praczki przy baliach z wodą na schodach do auli – to wszystko miało wprawić w przedwojenny nastrój.

Największym zaskoczeniem był garaż podziemny, który teraz przypominał remizę strażacką podczas wesela. Odśpiewywane „Jesteś szalona" poderwało do tańca sporo par, ale królowa parkietu była tylko jedna.

Na dworze przed wjazdem do garażu ustawione były stoiska z ciepłym jedzeniem i złotymi napojami. Dla każdego coś dobrego. Hitem okazały się pączki niespodzianki, w których nagrodą główną było piwo z rektorem. Jednym ze zwycięzców takiej atrakcji okazał się sam kanclerz.

Rewelacyjny był wręcz program przygotowany przez studium WF. Nic tak nie wzmacnia więzi międzyludzkich

jak wspólne uprawianie sportu mawiają słynni sportowcy. I coś w tym było. Bo fajnie jest obserwować zmagania się kolegów i koleżanek z pracy a to przy koszu, czy rowerku treningowym. Faktycznie poznajemy siebie z innej zupełnie nieznanej dotąd strony. I to wszystko sprawiło, że tego pikniku nie zapomnę. Jakoś tak radośniej przychodzi się w poniedziałek (zimny poniedziałek) do pracy.

Poligoniec

Gadka góralska

Jubileusz 90-lecia Politechniki Poznańskiej skłania do wspomnień. To spory kawałek historii. Wiążą się z nią ludzie, osiągnięcia, nie tylko te dotyczące działalności naukowej. Niewiele osób wie, że historia zespołów folklorystycznych na naszej uczelni sięga dalej niż 35 lat wstecz. Okazuje się, iż pierwszym zespołem, który wyrósł z naszej Alma Mater był zespół góralski Szkoły Inżynierskiej założony w 1953 r. przez Kazimierza Michalika. W latach 1951-1955 studiował on w Szkole Inżynierskiej. Był jedynym studentem pochodzącym z Podhala, z Nowego Sącza. Wzbudzał wówczas ogromne zainteresowanie wśród kolegów, którzy ochoczo słuchali opowiadań o życiu górali. „Bywało, że w niedzielne wieczory (w soboty były normalne zajęcia) pokój nr 317 w Akademiku na pl. M. Skłodowskiej-Curie, w którym mieszkałem przez cały okres studiów, nawet na piętrowych łóżkach nie mógł pomieścić uczestników góralskiej „posiady" – opowiada pan Kazimierz. „W czasie tych spotkań – mówi – wielu kolegów, co ciekawe Poznaniaków, namawiało mnie abym podjął się organizacji zespołu góralskiego deklarując w nim swój udział. Po sesji zimowej na II roku, w atmosferze przygotowań wydziałowych zespołów artystycznych do udziału w eliminacjach do II Festiwalu Studenckiego, Kolektyw Organizacji Młodzieżowych ZMP, ZSP przy udziale władz politycznych uczelni przekonał mnie, że taki zespół należy zorganizować".

Zespół górali z poznańskiej Szkoły Inżynierskiej cieszył się popularnością, zarówno w kraju jak i za granicą, o czym świadczą archiwalne artykuły z gazet przesłane przez pana Michalika.

Kazimierz Michalik odwiedził mury naszej Uczelni podczas obchodów Jubileuszu. Otrzymał zaproszenie na Piknik, podczas którego miał okazję zobaczyć Politechnikę poprzez pryzmat wspólnej zabawy z władzami i pracownikami. Dopisało mu szczęście – wylosował nagrodę: piwo z Panem Rektorem, co szczerze ucieszyło naszego gościa. O swoich wrażeniach podczas pobytu, w liście do redakcji, tak pisze: „Przeżyłem drugą, po studiach, życiową przygodę przez bezpośredni kontakt z moją Uczelnią i ukochanym Poznaniem. Przy najśmielszych oczekiwaniach nie przypuszczałem, że będę tak serdecznie przyjęty, zarówno przez władze Uczelni, jaki i osoby, które miałem okazję poznać w Poznaniu. Trudno pojąć tym, którzy tego nie doświadczyli, skalę doznań gdy po 55 latach wróciłem do środowiska, w którym przeżyłem tyle wspaniałych przygód.(...) Stąd wyrażam wielką wdzięczność i serdeczne podziękowanie za wszystko to, co przeżyłem."

J.J.

Uroczysta promocja doktorska i habilitacyjna

ponad 100 nowych doktorów nauk technicznych na Politechnice Poznańskiej

W 2009 r. Politechnice Poznańskiej przybyło ponad 100 nowych doktorów, najwięcej na Wydziale Budowy Maszyn i Zarządzania (24 osoby) i na Wydziale Informatyki i Zarządzania (18 osób).

Uroczysta promocja habilitacyjna i doktorska odbyła się 14 października 2009 r. w Centrum Wykładowo-Konferencyjnym przy ul. Piotrowo 2 w Poznaniu. Dyplomy odebrało ponad stu doktorów i doktorów habilitowanych PP. Doktorzy złożyli uroczyste ślubowanie, obiecując m.in. pomnażać dziedzictwo Uczelni, zachować nieskazitelną godność doktora, pielęgnować i pomnażać nauki techniczne, a promotorzy wręczyli im tuby z dyplomami.

Red.

JUBILEUSZ W PRASIE - dodatek specjalny w Głosie Wielkopolskim z dn. 30 IX 2009 r.

POLITECHNIKA POZNAŃSKA

Geneza Politechniki Poznańskiej

Politechnika Poznańska, czyli Poznański Uniwersytet Techniczny

Politechnika Poznańska w przestrzeni współczesnego Poznania

Politechnika Poznańska, czyli czym możemy się pochwalić

Nie tylko całki i macierze...

Sprintem przez 90 lat

Dlaczego warto zostać inżynierem

Bezpośrednie i pośrednie spotkania z Politechniką

Kampus Politechniki rośnie aż po Cybinę

Buntowniczy inżynierowie

Przez kilkadziesiąt lat jej słuchacze byli tylko technologami. Strajkowali, stosowali podstępy. Wszystko po to, żeby ich szkoła została Politechniką Poznańską. Szkoła ma już 90 lat – pisze **Maria Nowak**

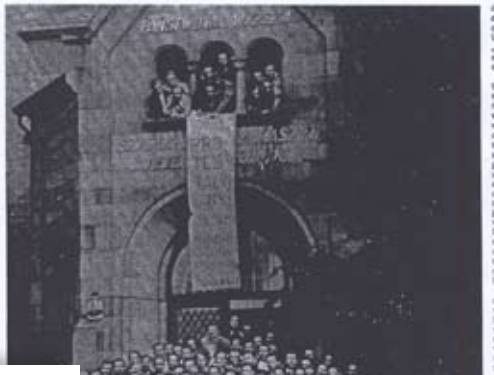

Polska Głos Wielkopolski | Środa 30.09.2009

POLITECHNIKA POZNAŃSKA

90 LAT POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ

POLSKA THE TIMES | GŁOS WIELKOPOLSKI

90 lat polskiego wyższego szkolnictwa technicznego w Poznaniu – jubileusz Politechniki Poznańskiej

Szanowni Czytelnicy

Politechnika Poznańska to jeden z lepiej rozpoznawalnych w Polsce znaków firmowych Wielkopolski i jej stolicy, Poznania – nie tylko za sprawą członu „poznańska", występującego w jej nazwie, ale przede wszystkim przez skojarzenie z wielkopolską i poznańską rzetelnością. Absolwenci naszej Uczelni są cenieni nie tylko w kraju, ale i na całym świecie. Trudno wyobrazić sobie bez nich rozwój i wysoki poziom cywilizacyjny naszego regionu. Politechnika Poznańska świętuje w roku 2009 jubileusz 90-lecia. Przy tej okazji sięgamy pamięcią do jej poprzedniczki, powstałej w roku 1919 pierwszej w Wielkopolsce polskiej wyższej uczelni technicznej. Mimo że pod względem poziomu uzyskiwanej wiedzy inżynierskiej jej absolwenci nie ustępowali swoim kolegom z Warszawy czy Lwowa, na uczelnię mającą w swej nazwie słowo „politechnika" musieli Wielkopolanie czekać do roku 1955. Obecnie Politechnika Poznańska należy do czołowych uczelni technicznych w Polsce, a Poligród, główny kampus Uczelni, usytuowany na prawym brzegu Warty, jest ważną i wyróżniającą się częścią miasta. Widok na obiekty Politechniki roztaczający się z prawego brzegu Warty, jest jednym z najbardziej znanych symboli Poznania.

WYŻSZE SZKOLNICTWO TECHNICZNE ISTNIEJE W POZNANIU JUŻ OD 90 LAT(1919-2009)

Geneza Politechniki Poznańskiej

Początki tradycji uprawiania nauk technicznych w Wielkopolsce sięgają wieku XVII. Wtedy powstała znana w Europie tzw. jezuicka szkoła w mechanice, którą współtworzyli Wielkopolanin Stanisław Solski oraz Adam Kochański i Wojciech Tylkowski.

Wolność, która przyszła do Wielkopolski wraz z powołaniem Naczelnej Rady Ludowej, uznanej przez Polski Sejm Dzielnicowy za legalną polską władzę państwową (Poznań, 5 grudnia 1918 roku), i ze zwycięskim powstaniem wielkopolskim (1918–1919), umożliwiła powołanie w Poznaniu polskiej uczelni technicznej. Po zakończeniu powstania władze polskie już od lutego 1919 roku przejmowały gmach i urządzenia dotychczasowej niemieckiej Królewskiej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn w Poznaniu (Königliche Höhere Maschinenbauschule zu Posen, 1901-1919); także w lutym rozpoczęto nabór kandydatów na studia, prowadzone już w języku polskim. W marcu 1919 roku Naczelna Rada Ludowa podjęła decyzję o założeniu w Poznaniu wyższej szkoły technicznej. Rekrutację słuchaczy na kurs przygotowawczy w celu wyrównania różnic w poziomie wykształcenia zapoczątkowano w czerwcu tego samego roku. W sierpniu 1919 roku ówczesne Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej zdecydowało o nadaniu nowo utworzonej uczelni nazwy Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn. Jej dyrektorem został inż. dypl. Wiktor Maćkowiak (1919–1930), absolwent Wyższej Szkoły Technicznej w Charlottenburgu (obecnie Berlin-Charlottenburg). Uczelnia miała dwa wydziały: Budowy Maszyn oraz Budowy Kolei Wąskotorowych i Dróg Kołowych. Pierwszy z nich kształcił inżynierów mechaników, drugi – inżynierów budowy kolei wąskotorowych i dróg kołowych. Wydziały te miały zapewnić dostęp do wiedzy technicznej i praktyki.

Strajk studentów PWSBMiE domagających się po

Wcześniej, w marcu 1921 roku, Poznańskie Stowarzyszenie Inżynierów i Architektów wystąpiło z inicjatywą utworzenia w Poznaniu trzeciej w kraju politechniki – uczelni z uprawnieniami akademickimi. Inicjatywa ta została sformułowana w dokumencie Memorjał w sprawie założenia politechniki w Poznaniu.

Mimo usilnych starań wielkopolskiego środowiska technicznego, które zostały poparte w 1922 roku strajkami studentów domagających się podwyższenia dotacji państwowej, Politechnika Poznańska nie powstała. Jej miejsce zajęła Wyższa Szkoła Techniczna (Technische Hochschule), która w 1926 roku przekształciła się w Technische Hochschule Fridericiana zu Posen (Politechnika Fryderyka w Poznaniu). Uczelnia ta miała trzy wydziały: Budowy Maszyn, Budowy Kolei Wąskotorowych i Dróg Kołowych oraz Chemii Technicznej. Jej rektorem został Hans Lorenz, a prorektorem Hans Bansenstedt. Uczelnia ta istniała do 1945 roku.

FAKTY I LUDZIE

Aż do 1950 roku politechnika była męska

Kobieta, która bardzo chciała być inżynierem

90 LAT POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ

Była pierwsza. Sama w wyłącznie męskim gronie. Chciała skończyć studia i dopięła swego. Utorowała drogę innym. O pierwszej studentce Politechniki Poznańskiej pisze Maria Nowak

Opinie

Zamiast klasycznych wydziałów powstaną interdyscyplinarne grupy uczonych

Byliśmy, jesteśmy i będziemy Politechniką

90 LAT POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ

Z prof. Adamem Hamrolem, o drugiej młodości wiekowej Politechniki Poznańskiej, rozmawia Maria Nowak

Czy jest Pan szczęśliwym rektorem Politechniki Poznańskiej w 90., jubileuszowym roku uczelni?

Tak. To rok może bez jakichś spektakularnych sukcesów, ale dobry, z wieloma miłymi niespodziankami. Wróżono nam od kilku lat, że liczba studentów będzie spadać i myśmy się tego całkiem serio bali. Tymczasem mamy ich coraz więcej i z coraz lepszymi świadectwami. Mam wrażenie, że wielu dobrych maturzystów zamiast wybrać ekonomię czy któryś ze ścisłych kierunków na uniwersytecie, przyszło do nas. Ta miła niespodzianka łączy się z przykrą: warunki laboratoryjne, jakie zaoferujemy w nowych centrach, też będą przyciągać – mam nadzieję – zdolnych naukowców.

Ten dawny „klasyczny" inżynier, sprzed 90 lat, potrafiący rozwiązać każdy problem techniczny, ten pionier, wytyczający nowe horyzonty cywilizacji, był bardzo romantyczny...

Cóż, nie tak dawno prawie każdy z nas potrafił naprawić malucha, a dziś nikt się sam nie zabierze za silnik auta, więc na pewno także w tym wymiarze epoka „inżynierów do wszystkiego" minęła. Ale jest jeszcze miejsce na romantyzm. Myślę, że polega on w naszym zawodzie na tym, żeby coś więcej włożyć w pracę – emocje, myśl o ludziach, którzy będą z naszej pracy korzystali, radość z odkryć. Tak, jest jeszcze